

# Wacław Urban

---

## "Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XVI - XVII wieku", Stanisław Tworek, Lublin 1966 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 9, 386-389

---

1966

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

proporcji omawianych zagadnień, lecz i w tym zakresie nie występują masowo rażące przegięcia. Natomiast zasadniczym niedociągnięciem wydawnictwa jest wyraźny brak pracy zespołowej, który spowodował szereg rozbieżności w podaniu i ocenie tych samych faktów. Szata zewnętrzna, interesującej zresztą książki, nie budzi zastrzeżeń.

*Juliusz Willaume*

**Stanisław Tworek: Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XVI—XVII wieku.** Lublin 1966. Wydawnictwo Lubelskie, ss. 200.

„Zbór krakowski, także i lubelski nie jest wszytka cerkiew święta” — pisał w osiemdziesiątych latach XVI wieku Szymon Budny, dając tym poniewolnie świadectwo znaczeniu Lublina w ruchu ariańskim. Rozprawa doktorska St. Tworka dotyczy więc tematyki ważnej, choć często omawianej przez takich autorów, jak Lubowicz, Płokarz, Kossowski, Kot, Zalewski czy Szczucki (zresztą niedawną pracę tego ostatniego o Czechowicu trudno było w recenzowanej książce w pełni wykorzystać). Przy tym zaawansowaniu badań możliwe już było danie imponującej monografii, która podsumowałaby krytycznie osiągnięcia dotychczasowych opracowań i wypełniła na podstawie źródeł luki badawcze.

Rozprawa Tworka nie jest w pełni tego rodzaju monografią, toteż — zgodnie ze swym recenzenckim zwyczajem — w pierwszym rzędzie wskażę na jej niedociągnięcia. Wstęp jest napisany z zacięciem, ale przydługi i niepotrzebnie podaje pewne sądy, które powinny się znaleźć dopiero później jako wyniki pracy. Właściwe rozdziały odpowiadają okresom wytypowanym przez Autora w dziejach lubelskiego arianizmu. Okres początkowy (do 1570), pierwszy (1570—1582) i drugi (1583—1598) wydają się słuszną periodyzacją, sztuczny jest jednak okres ostatni (1598—1667), który należało rozbić niesłychanie ważnym faktem ostatecznego zniszczenia budynku zborowego w roku 1627. W zakończeniu nie ma niczego nowego w stosunku do rekapitulacji rozdziałów, poza może wskazaniem na dynamikę przemian. Po *Wykazie cytowanych źródeł i opracowań*, gdzie nie całkiem precyzyjnie rozgraniczono jedno od drugich, następują nie pozbawione usterek indeksy nazwisk i miejscowości. Zagubiono się tu np. w hasłach odpowiadających zamężnym kobietom, kursywę stosowano niekonsekwentnie, wbrew praktyce wydawniczej, wciągnięto do skorowidza miejscowości, w których zostały wydrukowane cytowane książki itd., podzielono jedną osobę na trzy hasła (Statoriusz, Stoiński i Stojński) czy też jedną miejscowość na dwa (Kańska Wola i Wola Kańska). Zestaw źródeł drukowanych i opracowań jest wystarczający, wykład — chronologiczno-systematyczny (dochodzący aż do schematyzmu i powtórzeń), a więc stosunkowo pełny, ale brak jest pracy jakiegoś „lwiego pazura”. Zbrakło Autorowi systematyczności badawczej przy źródłach, zbrakło dociekliwości przy wyszukiwaniu problemów, które pozwoliłyby plastycznie przedstawić arianizm lubelski, zbrakło wreszcie pasji krytycznej wobec dawniejszych badań. Faktograficznie i interpretacyjnie pogłębiono w pewnym stopniu dotychczasowy poziom badań (sprawa udziału szlachty w zborze, ciekawe fragmenty na s. 42 czy 169 itd.), zarazem jednak praca Tworka nie zaleca się ścisłością merytoryczną ani prezycją niektórych sformułowań.

Ad primum. Nie tylko nie zinterpretowano dostatecznie drukowanych źródeł dotyczących zboru lubelskiego (nie uwzględniono np. ciekawych uwag o reformacji w mieście i okolicy na s. 157—158 *Alloquiorum Osiecensium*... — K. Cichockiego), lecz zaniedbano zupełnie przejrzenie rękopiśmiennych dopisków zachowanych w bibliotekach krajowych starodruków, które zostały napisane przez lubelskich braci polskich lub przeciw nim skierowane. A można tu było znaleźć takie ciekawe rzeczy, jak np. na egzemplarzu Kaspra Wilkowskiego *Przyczyn nawrócenia*... (Biblioteka Czartoryskich, sygn. 1515 I XVI) dedykację autorską „Jego Mści Panu Balcerowi Wilkowskiemu, panu ojcu memu miłemu, prosząc, aby łaską ojcowską przyjęte i w miłości kreścijańskiej czytane były, posyła K. W.”

Tylko w drobnych fragmentach wykorzystał Autor rozrzuconą po wielu zbiorach korespondencję herosa kontrreformacji polskiej Stanisława Hozjusza, nie mówiąc już o listach jego współpracowników Marcina Kromera czy też Tomasza Płazy. A przecież spotkać tam można prawdziwe perełki dla oświetlenia najciekawszego, a zarazem najmniej uchwytnego źródłowo radykalnego okresu zboru. Dość wymienić list Franciszka Russockiego do Hozjusza datowany z Lublina 17 czerwca 1566 roku i donoszący, że gdzieś z początkiem czerwca w mieście „kazania po ogrodzie i po domiech anabaptystów i tryteistów powstały. Mówić przeciwko świerzchności jęli” (Bibl. Czart., rps 1607, s. 833).

Sporo nieznanych wiadomości o lubelskich braciach polskich znalazłby jeszcze zapewne Autor po dokładniejszym przewertowaniu ksiąg sądów duchownych dawnej diecezji krakowskiej, ksiąg grodzkich i ziemskich lubelskich. W monografii brak śladu znajomości ksiąg ziemskich (pełniejszego ich przejrzenia nie moglibyśmy zresztą wymagać), a mimo to Autor ze zbytnią pewnością twierdzi, jakoby na Lubelszczyźnie nie występowały ariańskie libertacje chłopów (s. 50).

Zbór lubelski był tworem dość wyjątkowym, skupiającym nie tylko mieszkańców Lublina, lecz również wiernych z dość odległych miejscowości — szlachtę, mieszczan czy chłopów. Na szlachtę ariańską zwrócił Tworek stosunkowo dużo uwagi i powiedział o jej różnorodnych związkach z Lublinem sporo ciekawego. Ale i tu można spotkać usterki, jak np. to, że Autor nie orientuje się w posiadłościach Lasotów (s. 52—53), chociaż starczyłoby jedynie dokładnie zajrzeć do *Źródeł dziejowych* Pawińskiego, herbarza Bonieckiego i mojej monografii o stosunku chłopów wobec reformacji, by zdobyć dokładniejsze wiadomości. Niecisłe są także dane o takich wybitnych szlacheckich antytrynitarzach jak Mikołaj Kazimierski (s. 56 — nie był posłem na sejm 1566 roku!), Jan Kazanowski czy Piotr Kaszowski (s. 75 — według Autora, który zlekceważył wyniki dotychczasowych badań, mieli oni być wierni dyteizmowi jeszcze około 1605 roku, kiedy leżeli już od kilkunastu lat w grobach). Nie zainteresował się Tworek bliżej pierwszym patronem zboru lubelskiego Stanisławem Tęczyńskim, nie zajął się też na podstawie źródeł rękopiśmiennych grupką szlacheckich radykałów, którzy przybyli z Kujaw do Lublina i stali u podstaw ideologii tamtejszego zboru. Cóż z tego, że Autor cytuje literaturę przedmiotu (s. 49, przyp. 47), jeśli nadal nie wiemy, jakich dóbr wyrzekli się imigranci na Kujawach i co robili w Lublinie. Może brak odpowiednich źródeł w lubelskich archiwaliach miejskich, ale — jak wskazałem w V tomie „Odrodzenia i Reformacji w Polsce” (s. 110, 115) — można ich szukać w księgach sądów szlacheckich z Kujaw. W związanych ze szlachtą archiwaliach Lubelszczyzny również by się coś niecoś znalazło, na co wskazuje oryginalny podpis Jana Niemojewskiego figurujący pod działem łańcuchowskich dóbr Orzechowskich z 1589 roku (Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 511, k. 3—4).

Dochodzimy więc do drugiego zarzutu — braku dociekliwości badawczej. Brak ten zaszkodził głównie w opracowaniu mieszczańskiej gminy zborowej, która została przesłonięta przez łatwiej uchwytnych w materiale szlacheckich członków zboru (por. sąd o przewadze liczebnej szlachty w gminie lubelskiej w XVII wieku — s. 173). Zapomniał Tworek w praktyce o tym, iż zбір lubelski składał się m. in. „de civibus Belsicensibus, Piascensibus, Urendoviensibus, Crasnostaviensibus, Levartoviensibus et aliis vicina oppida incolentibus” (S. Lubieniecki *Historia reformationis Polonicae*. Fristadtii 1685, s. 254; mieszczanami urzędowskimi, a zarazem członkami gminy lubelskiej byli np. Ciechańscy — W. Urban *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w.* Kraków 1959, s. 202), toteż nie zajął się dziejami arianizmu w podlubelskich miasteczkach. Również jeśli chodzi o szesnastowiecznych mieszczańskich działaczy reformacyjnych z samego Lublina, nie wiemy o nich po monografii zboru lubelskiego więcej, niż wiedzieliśmy wcześniej. Nie wychodzą więc sylwetki Stanisława Paklepki, Walentego Krawca (o nim Autor powtarza tylko niewiarygodne hipotezy E. Burschego), Macieja Krokiera, Kaspra Gernerera, Wilkowskich (w indeksie brak nawet błędnie Balcera Wilkowskiego) czy Naborowskich (nie zainteresowało Autora także, czy pozostają oni w jakimś związku z siedemnastowiecznym poetą ariańskim Danielem Naborowskim). Zresztą w wielu wypadkach mogą tu St. Tworka tłumaczyć obiektywne trudności — aktualny brak (przynajmniej w Lublinie) źródeł przynoszących nowe dane.

Przy omawianiu najwybitniejszych postaci zboru lubelskiego — Jana Nie-mojewskiego i Marcina Czechowica nie wyszedł Autor poza dotychczasowe opracowania. Nie zajął się też prawie świetnymi anonimowymi dziełkami związanymi z arianizmem lubelskim — *Krótkim a prawdziwym opisaniem dysputacyjej...* i *Equitis Poloni in Iesuitas actio prima* oraz kwestiami ich autorstwa (w sprawie *Actio* popełnił zresztą Tworek pewne nieścisłości — s. 113).

Nie omówiwszy dostatecznie lubelskiego arianizmu, poświęcił Autor sporo uwagi tamtejszemu kalwinizmowi i kontrreformacji, a także polemice z braćmi polskimi w skali krajowej. Fragmenty te są nieraz ciekawe, ale powstają wątpliwości, czy na tym miejscu potrzebne.

Prócz licznych powtórzeń trafiają się też u Tworka sądy sprzeczne. Tak np. na s. 60 właściwie nie wiadomo, jak Autor ocenia aktywność polityczną szlachty ariańskiej, na s. 33—4 i 177 oraz 105 i 111 zajmuje różbieżne stanowiska w kwestiach, o ile radykalny arianizm był ideologią warstw uciśnionych i o ile jezuiti mieli ochotę walczyć z nim za pomocą dysput, zaś na s. 178<sup>4</sup> gubi się w ocenach wzajemnej zależności radykalizmu religijnego i społecznego.

Mankamenty stylistyczne utrudniają czasem czytelność tekstu polskiego (np. s. 108—109 czy 151; zresztą Autor nie bardzo rozumie też niektóre teksty staropolskie — s. 57), wiele zaś nieścisłości wkradło się — i to nie tylko z winy drukarni — do cytatów łacińskich i rosyjskich (np. s. 10, 18, 30, 64, 107, 108, 115).

Z innych usterek pracy można wymienić pomylenie funkcji Hojusza, który był tu tylko odbiorcą listu — i Krajewskiego — nadawcy (s. 33), podanie nie odpowiadających nowszemu stanowi badań danych o rozwoju unitaryzmu na Węgrzech (s. 35), nazwanie Jana Balcerowicza preceptorem, a nie scholarchą szkoły lewartowskiej (s. 44), określenie, że jezuitom zaczęto budować w Lublinie katedrę i kolegiatę (s. 101), nazwanie Ostrorogów starą rodziną kalwińską (s. 127/8), wreszcie podanie nazwisk Lubieński i Lychowski zamiast poprawnych form Łubieński i Łychowski (s. 152).

Mimo tego rodzaju braków monografii St. Tworka, wypada pozazdrościć Lublinowi, że ma dobrze opracowane — w stosunku do innych większych miast polskich — dzieje swojej reformacji. Kiedyż obok monografii lubelskiego superzboru (zagarniał bowiem pod swe skrzydła mniejsze gminy ariańskie) stanie monografia jego krakowskiego „bliźniaka”?

Wacław Urban

**Barbara Grochulska: Księstwo Warszawskie**

Warszawa 1966. Wiedza Powszechna, ss. 221, 40 nlb ≈ 78 ilustr. poza tekstem.

W 106 lat po ukazaniu się pierwszej syntezy *Dziejów Księstwa Warszawskiego* Fryderyka Skarbka wydano jej nowe ujęcie. Ceniony profesor ekonomii hr. Skarbek oparł się głównie na wypowiedziach starszego pokolenia i prasie współczesnej. Pisząc w dobie kultu Aleksandra I, przekazał punkt widzenia na bieg wydarzeń obozu szlachecko-ziemiańskiego. Od tego czasu szczególnie żywy rozwój badań w pierwszym ćwierćwieczu XX stulecia ułatwił ogarnięcie szerszej problematyki, do czego właściwym wprowadzeniem były studia Autorki nad strukturą gospodarczą Księstwa. Powstała w ten sposób popularna synteza ważnej epoki, która dzięki przystępnej i interesującej formie zewnętrznej dotrze do szerokich rzesz czytelników. Jednak ograniczone ramy wydawnicze nie pozwoliły na wyczerpujące omówienie wszystkich spraw. Dlatego zwróć uwagę na kilka problemów mniej lub więcej dyskusyjnych.

O tym, że obietnica Napoleona przywrócenia bytu politycznego Polsce, o ile Polacy uzbroją 40 tysięcy żołnierzy, nie była wymysłem prasy polskiej, jak sugeruje Autorka (s. 24), świadczą wypowiedzi najbliższych pomocników cesarza. Berthier na dwa dni przed przyjęciem delegacji polskiej w Berlinie pisał 17 XI 1806 roku do Davouta: „Zamiarem cesarza rzeczywiście jest ogłoszenie niepodległości Polski, jeżeli ona dostarczy 40 000 dobrych żołnierzy”<sup>1</sup>. O tym samym wspomina Murat w liście do Napoleona z Warszawy 28 listopada tego roku<sup>2</sup>. Nie chodzi o szczerość czy możliwość realizacji, tylko o sam fakt wypowiedzi cesarskiej.

W związku z sprawami sercowymi dygnitarzy napoleońskich na przełomie lat 1806/7 wspomniano rezydenta Serrę (s. 40), który dopiero 14 II 1808 zjechał do Warszawy. Na wzmiankę bardziej zasługiwał jako „szczęśliwy na tym polu następca Serry — E. Bignon, znany z romansu z gen. Rautenstrauchową.

Czy można Davouta uważać za „plebejskiego rewolucjonistę” (s. 46)? O tyle, o ile chodzi o jego wypowiedź podaną za wspomnieniami Anatola Montesquiou. Mając na uwadze jednak pochodzenie społeczne księcia Auerstedtu, który jako potomek zamożnej szlachty ziemiańskiej, d'Avoust, mógł uczęszczać wraz z N. Bonapartem do szlacheckiej szkoły wojskowej w Brienne, tym bardziej należy uznać postępowość wypowiedzi, że po wybuchu Rewolucji stał się jej nie tylko zdecydowanym uczestnikiem, lecz i gorliwym zwolennikiem.

<sup>1</sup> E. Driault *Tilsit... La question de Pologne (1806—1809)*. Paris 1917, s. 76.

<sup>2</sup> M. Handelsman *Napoléon et la Pologne, 1806—1807*. Paris 1909, s. 40; Relacja F. K. Działyńskiego, 19 XI 1806. J. Staszewski *Poznań jesienią 1806 r.* „Kronika m. Poznania”. R. VIII, 1929, s. 304 i n.